

APTEKI

We współczesnym pojęciu apteka jest placówką handlową zajmującą się sprzedażą leków oraz artykułów medycznych. W średniowieczu, a nawet w pierwszych wiekach epoki nowożytnej, jej charakter był odmienny. Był to kram, później sklep, w którym prócz leków sprzedawano także wina, cukry, wonne korzenie i przyprawy, owoce południowe i kosmetyki. Właściciele aptek często produkowali wódki, które również można było tu nabyć. W niektórych miastach, np. w Świdnicy, mogli również produkować piwo. W aptekach można było niekiedy kupić także artykuły spożywcze, takie jak masło, mleko etc.

Leki produkowano początkowo wyłącznie ziołowe, dopiero wpływy lecnictwa arabskiego przyniosły znajomość zastosowania substancji chemicznych, które z biegiem czasu zaczęły odgrywać w medycynie coraz większą rolę.

We wczesnym średniowieczu apteki, podobnie jak szpitale, istniały niemal wyłącznie przy klasztorach oraz, sporadycznie, dworach królewskich czy książęcych. W XI w. wyodrębniły się jako samodzielne placówki handlowe.

Pierwsi aptekarze byli przeważnie braćmi zakonnymi, wyspecjalizowanymi w produkowaniu leków, najczęściej roślinnych, pochodzących z własnych upraw zielarskich. Po wyodrębnieniu się aptek powstała profesja aptekarza świeckiego,



Wnętrze Apteki Dworskiej i Miejskiej (Hof- und Stadtpotheke) w Rynku 43 (obecnie Galeria Fotografii)

produkującego bądź sprowadzającego leki i surowce do ich wyrobu. Średniowieczny aptekarz miał status rzemieślnika i nie musiał mieć ukończonych jakichkolwiek studiów. Przygotowanie do zawodu było identyczne jak w innych rzemiosłach. Naukę kandydat do zawodu rozpoczynał w aptece jako uczeń, zdawał egzamin cze-



*Apteka „Pod Orłem” (Adler-Apotheke) w Rynku 35
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

ladniczy i wreszcie osiągał stopień mistrza (*magister confectionarius*). Jako czeladnik często odwiedzał inne miasta w celu zdobycia szerszej wiedzy i umiejętności. Po

zdaniu egzaminu mistrzowskiego mógł otworzyć własną aptekę. W średniowiecznych miastach apteka podlegała radzie miejskiej i ona decydowała, komu powierzy funkcję aptekarza. Rada miała też obowiązek kontroli jego działalności, sędowany od XVI w. na lekarza miejskiego. Kandydat na aptekarza musiał posiadać stopień mistrzowski, nienaganną reputację (musiał być żonaty!) oraz dysponować odpowiednimi funduszami na założenie bądź utrzymanie apteki. Ponadto musiał posiadać obywatelstwo danego miasta. Składał przysięgę przed radą miejską, otrzymywał od niej przywileje i nagany. Takie procedury, z niewielkimi zmianami, obowiązywały aż do przełomu XVIII i XIX w. Właścicielami aptek bywali też lekarze (np. w Świdnicy Joachim Achilles). Ogólną tendencją było wszakże rozdzielanie tych profesji. Lekarz mający wykształcenie wyższe raczej nadzorował działalność aptekarzy. Zresztą obie profesje nie lubiły się nawzajem, co dowcipnie spuentował barokowy poeta Wespazjan Kochowski:

*Pogódź nas panie, prosim
– gdyż się dawno swarzem
Aptekarz przed doktorem,
czy doktor przed aptekarzem.
Aptekarz przed doktorem,
powiadam, nierównie
Aptekarz w ziele grzebie,
zaś doktor w g.nie.*

Kiedy pojawiła się w Świdnicy pierwsza miejska czy dworska apteka, nie wiemy. Siedemnastowieczny historyk Ephraim Naso informuje, że już w 1264 r. niejaki Karl Flembig położył kamień węgielny pod pierwszą aptekę świdnicką¹. Ta wzmianka dała niektórym historykom podstawę do uznania Świdnicy za kolebkę polskiego aptekarstwa. Zważywszy, że wzmianki dokumentalne o innych



Apteka przy dzisiejszej ul. Franciszkańskiej - zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

polskich aptekach pojawiają się dopiero w ostatnich latach w. XIII i pierwszych XIV a Naso, jak i inni podobni siedemnastowieczni autorzy, jest mało wiarygodny i zamieszcza fakty nierzetelne a nawet zmyślone, należy podejść do jego informacji bardzo ostrożnie. Pierwszą nie podlegającą dyskusji informacją jest zapis w miejskiej księdze czynszów z 1330 r., mówiący o 2 grzywnach czynszu z tutejszej apteki. Zaś pierwszym znanym z imienia aptekarzem jest Henryk, występujący jako świadek w 1332 r. Schubert w swej pracy² wylicza cały szereg świadnickich aptekarzy począwszy od XIV aż do XIX w.

Status aptekarza był w Świdnicy podobny jak w innych miastach. Nowy aptekarz składał przysięgę przed radą miejską a ta udzielała mu koncesji i odpowiednich uprawnień. Przytoczę tu fragmenty przywileju udzielonego Franzowi Eisackowi w dniu 11 sierpnia 1505 r.³:

My rajcy miasta Świdnicy oznajmiamy publicznie tym dokumentem wszystkim, iż za radą naszych starszych i zaprzysiężonych cechowych przyjęliśmy zaradnego Franciscusa Eysagga na aptekarza i udzieliliśmy, nadaliśmy i oddaliśmy jemu i jego potomkom prawa do dziedzicznego posiadania tejże naszej apteki, mianowicie na takiej zasadzie, iż powinien on wyposażyć aptekę w nowe odpowiednie sprzęty i naczynia a zatem drewniane i cynowe pojemniki aptekarskie, moździerze, patelnie i wszystko, co do tego należy, i odtąd stale w ten sposób ją wyposażać, a wszystko to, co pozostaje ze starego jej wyposażenia, w postaci pojemników aptekarskich, moździerzy, patelni i konwi może on zatrzymać. powinien zatem dokonać wyposażenia tejże apteki w naczynia etc. i posiadać w niej wszystkie możliwe składniki, mikstury, specyfiki, wody, które powinien posiadać i do których posiadania zobowiązany jest aptekarz,



Apteka (Grundhof-Apotheke) w tzw. „Domu pod Bykami” przy ul. Długiej 45 – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

aby nikt nie został poszkodowany w jego receptach, ani innych rzeczach, aby czynił zgodnie z wytycznymi przysięgi i prawa w imieniu naszego miasta.wyposażenie apteki wraz z wszystkim, co do tego przynależy, powinno po wieczne czasy pozostać w mieście i nie wolno go wywozić.nikt spoza miasta, kimkolwiek by nie był, nie ma prawa sprzedawać na jarmarku jakichkolwiek składników i specyfików, takich jak trucizny, siemienia cytwaru, kamfory, olbrotu, powlekanego cukru i wszystkiego innego, co należy do uprawnień aptekarza, nikt nie ma również prawa do zakładania tu drugiej



Puszki apteczne z XVIII w. — zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy
(fot. F. Grzywacz)

apteki..... powinien i może on (aptekarz) posiadać w swej aptece....zmielone i nie zmielone korzenie, które może on sprzedawać każdemu zgodnie ze zwyczajowymi i prawidłowymi wagami tego miasta, powinien też stale zaopatrywać aptekę w odpowiednie i przydatne

składniki....Gdyby doszło do tego, iż zakupi on dom i.... będzie chciał urządzić w nim....swą aptekę, ma być wówczas zwolniony z obowiązku pełnienia warty na murach płacenia szosu⁴ i innych powinności....gdyby zakupił dom opatrzone prawem warzenia piwa, wówczas powinien on uiszczać szos i inne podatki.

Z powyższego tekstu wynika, że apteka, będąca dotąd własnością miasta, przechodzi w ręce prywatne ale pozostaje nadal pod nadzorem rady miejskiej.

Zakaz otwierania drugiej apteki jest równoznaczny z przyznaniem istniejącej wyłączności w obsłudze mieszkańców miasta.



Puszka apteczna z XVIII w. — zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy
(fot. F. Grzywacz)

Druga apteka powstała dopiero w 1816 r. i została zlokalizowana również w Rynku, pod numerem 35. Pierwsza była zlokalizowana w Domu Kupieckim, później w pięknym, barokowym wnętrzu dzisiejszej Galerii Fotografii (Rynek 43). Obydwie przetrwały w tych lokalizacjach do lat pięćdziesiątych XX wieku. Po r. 1945 znalazły się w rękach polskich farmaceutów jako apteka „Piastowska” (Szankowski) i „Pod Orłem” (Treutler). W 1882 r. otwarto trzecią aptekę w tzw. „Domu pod Bykami” u zbiegu ulic Długiej i Pułaskiego. Jako jedyna przetrwała w tym miejscu do dziś. Po 1945 r. przejęła ją Zofia Popowska. Czwarta apteka powstała już 1919 r. przy dzisiejszej ulicy Franciszkańskiej, naprzeciwko byłej Szkoły Podstawowej nr 10. Po 1945 r. funkcjonowała jako Apteka Warszawska (Domański). Istnieniu trzech z wymienionych położyło kres upaństwowienie aptek na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Wiek XIX stał się okresem przełomowym w dziejach aptekarstwa. Zaczęto wprowadzać nowoczesne leki oparte na chemii, powstawały pierwsze fabryki farmaceutyczne. Od aptekarzy zaczęto żądać kierunkowego wykształcenia. Np. w państwie pruskim już na początku tego stulecia uruchomiono dwuletnie studia dla farmaceutów, będące zaczątkiem późniejszych wydziałów uniwersyteckich. Pod koniec XIX w. dopuszczono do tych studiów również kobiety.

Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy prezentuje ciekawą aranżację apteki z przełomu XIX i XX wieku.

Stanisław Kotelko

- 1) Ephraim Naso, *Phoenix Redivivus Ducatum Suidnicensis et Javoroviensis*, 1667 r.
- 2) Heinrich Schubert, *Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz*, Schweidnitz b.r.
- 3) Schubert, op. cit., w przekładzie S. Nowotnego
- 4) Płacony przez mieszczan podatek majątkowy.

HISTORIA ŚWIDNICKIEJ PIŁKI RĘCZNEJ

Piłka ręczna od kilkudziesięciu lat wpisuje się w sportowy krajobraz Świdnicy, poczynając od dyscypliny niszowej aż po wiodącą, gdyż za taką można ją uznać w ostatnich latach ze względu na coraz większą masowość, zainteresowanie kibiców i, co najważniejsze, najwyższy w mieście poziom sportowy w grach zespołowych. Działający w mieście Świdnicki Klub Piłki Ręcznej jest spadkobiercą i kontynuatorem dokonań powstałego w 1974 r. Zakładowego Klubu Sportowego Elmot.

Tak to się zaczęło...

Szczypiorniak był obecny w Świdnicy już pod koniec lat pięćdziesiątych. W mieszczącym się przy ul. Kościelnej Technikum Mechanicznym nauczycielem wychowania fizycznego był wielki miłośnik piłki ręcznej Jan Wilgan. On też w ramach zajęć pozalekcyjnych organizował pierwsze treningi dla chłopców zainteresowanych grą. Grano zarówno w bardzo popularną wówczas odmianę jedenastoosobową, jak i siedmioosobową, która z czasem wyparła swoją poprzedniczkę. W jednym z pierwszych turniejów świdniczanie zmierzyli się z zespołami Śląska Wrocław, Stali Chocianów i AZS Wrocław. Jeśli pamięć nie zawiodła jednego z uczestników tamtych spotkań, to mecz ze Śląskiem zakończył się porażką 4:16. Zawody odbyły się na jednym z bocznych boisk trawiastych kompleksu przy ul. Śląskiej.



Jedna z pierwszych drużyn Elmotu. Górny rząd od lewej: Piotr Snopczyński, Janusz Rygliński, Ryszard Pietrzykowski, Andrzej Paleczny, Jerzy Sienkiewicz, dolny rząd od lewej: Edward Dymarski, Józef Chojnacki, Stanisław Sokołowski - z archiwum ŚKPR

Za pionierów piłki ręcznej należy uznać: Andrzeja Niewiadomskiego, Franciszka Zajacę, Zbigniewa Laube, Janusza Ryglińskiego, Henryka Cybulskiego, Mirosława Boratyna, Zbigniewa Sobieraja, Ryszarda Łysko, Ryszarda Pietrzykowskiego, Tadeusza Pokrywkę, Stanisława Augustyniaka, Wiesława Wójcika, Romana Bajkiewicza, Piotra Snopczyńskiego. Ten ostatni – dziś znany himalaista – był pierwszym kapitanem drużyny, trenerem Jan Masłowski, a pierwszym kierownikiem – ówczesny dyrektor szkoły przy ZEM – Jan Pisarski. Po kilkunastu treningach zespół został zgłoszony do rozgrywek w klasie A.





Lata 70. XX w. - z archiwum ŚKPR

18 września świdniczanie pokonali na wyjeździe zespół z Kamiennej Góry. W tym pierwszym, historycznym meczu zagrali: Franciszek Zając, Andrzej Zbyl, Jerzy Chwarścianek, Tadeusz Boratyn, Wiesław Wójcik, Janusz Rygliński, Ryszard Łysko, Ryszard Pietrzykowski, Henryk Cybulski.

Potem bywało różnie. Piłkarze zbierali doświadczenie i szukali swojego miejsca na sportowej mapie Świdnicy. Pierwsze mecze rozgrywali na... kortach tenisowych Świdnickiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, a następnie na boisku asfaltowym w parku przy ul. Romualda Traugutta.

Lata 70. – pierwsze małe sukcesy

Zaledwie po dwóch latach gry w klasie A piłkarze ręczni awansowali do klasy okręgowej. W tym też okresie podjęli pracę w klubie dwaj byli zawodnicy AZS Wrocław – Józef Szpak oraz Stanisław Sokołowski. Obaj zasilili drużynę Elmotu. Z Victorii Świebodzice powrócili Andrzej Paleczny, Ryszard Barański, a potem Edward Dymarski. W 1978 r. Elmot występował już w klasie międzyokręgowej! W tym też okresie klub zaczął się rozrastać, powstawały kolejne drużyny młodzieżowe.

Lata 80. – seniorzy dobijają się do bram

II ligi. Brązowi juniorzy

Elmot stawał się coraz bardziej znaczącą siłą na Dolnym Śląsku. Drużyna seniorów zaliczała się do czołowych zespołów III ligi, dwukrotnie wygrywała rywalizację na tym szczeblu rozgrywek. Zespół prowadził trener Jan Spiechowicz.

O ile seniorzy bez powodzenia dobijali się do szerokiej krajowej czołówki, o tyle młodzież Elmotu na dobre się w niej zadomowiła. W tym czasie zespoły juniorów dwukrotnie docierały do finałów Mistrzostw Polski. W 1986 r. w Puławach młodzi świdniczanie zdobyli brązowe medale, a trzy lata później w Wągrowcu zajęli piąte miejsce. W zespołach tych grali między innymi: Piotr Kot, Adam Skoryk, Adam Werner, Mariusz Nowobilski, Waldemar Uss, Zbigniew Wnęk, Tomasz Fitzryk, Andrzej Czyżowicz, Robert Łynko, Grzegorz Christ.

Kolejny awans do finału Mistrzostw Polski juniorzy zanotowali w 1989 r. Elmot zajął piąte miejsce.

Lata 90. – wreszcie w II lidze!

W 1991 r. Elmot ponownie okazał się najlepszy w III lidze i po raz trzeci stanął do walki w barażach o wejście do II ligi. Trenerem zespołu był Mirosław Sanecki. Drużyna Elmotu była wówczas pierwszym i jedynym zespołem seniorów w byłym województwie wałbrzyskim, który awansował do II ligi piłki ręcznej. Drużyna opuściła ciasną halę przy ul. Saperów i przeniosła się do hali sztucznego lodowiska. Mecze II ligi odbywały się na rozkładanym na betonie parkiecie. Elmot rywalizował z takimi zespołami jak: Gwardia Opole, Czuwaj Przemyśl, Górnik Złotoryja, Górnik Libiąż, Ostrovia, Naprzód Bytom i Chrobry Głogów.

Niestety, przygoda z tym szczyblem rozgrywek trwała tylko rok. Przez kilka następnych sezonów Elmot bezskutecznie walczył o powrót do II ligi. Sztuka ta udało się dopiero w sezonie 1998/99. Przed rozgrywkami klub pozyskał sponsora strategicznego – świdnicką firmę Bel-Pol i pod tym szyldem świętował drugi awans do II ligi.

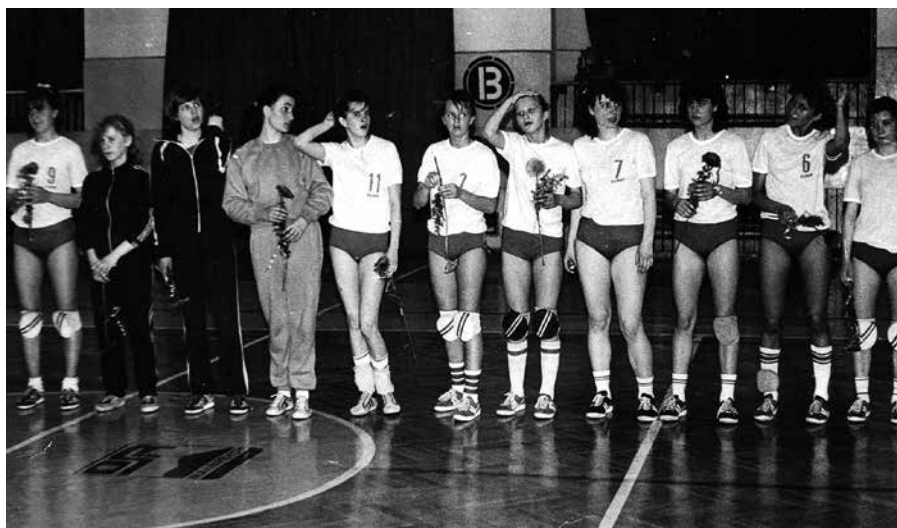
W 1996 r. zespół młodzików pod wodzą trenerki Doroty Durlej ...dotarł aż do finałów Mistrzostw Polski. W boju o brązowy medal Elmot przegrał z Pogonią Zabrze. W turnieju finałowym w drużynie Elmotu wystąpili: Marcin Kubik (kapitan), Andrzej Brygier, Rafał Bieryt, Marcin Olszewski, Maciej Tarnawski, Jakub Kwiatkowski, Łukasz Bargiel, Maciej Szykierski, Arkadiusz Ćwirko, Tomasz Lipka, Grzegorz Omański, Łukasz Łukasiewicz i Tomasz Mruk.

Lata 90. to również wydarzenia tragiczne. 28 czerwca 1991 r. w wypadku samochodowym zginęli bracia Robert (24 l) i Andrzej (20 l) Łynkowie, wychowankowie Elmotu, którym fachowcy wróżyli wielką karierę.

XXI wiek – I liga i sportowa wizytówka Świdnicy

Nowe tysiąclecie rozpoczęło się znakomicie. Zespół juniorów kolejny raz dotarł do finałów mistrzostw Polski, gdzie zajął siódme miejsce. Trener Wojciech Sobczak miał do dyspozycji następujących zawodników: Damiana Olichwera, Andrzeja Brygiera, Krzysztofa Musiała, Macieja Tarnawskiego, Tomasza Lipko, Mariusza Wilczyńskiego, Jarosława Chmista, Marka Wawro, Rafała Bieryta, Jakuba Kwiatkowskiego, Macieja Szykierskiego, Grzegorza Omańskiego, Marcina Kubika, Marka Deręgowskiego.

Juniorzy szeroką ławą zasilali pierwszy ze-



W latach 80. wspaniałe triumfy święciły dziewczęta. Na zdjęciu zespół juniorek Elmotu. Stoją od lewej: Anna Strączek, Beata Kozłowska, Dorota Durlej, Małgorzata Wojciechowska, Dorota Lizak, Ilona Buras, Agnieszka Tobiasz, Anna Sikorska, Violetta Perkowska, Urszula Tobiasz, Anna Polonis - z archiwum ŚKPR

spół, który na stałe zadomowił się w bardzo mocnej II lidze. Problemem był jednak brak odpowiedniego obiektu w Świdnicy. Szczypiorniści przez ponad rok korzystali z hali OSiR w Dzierżoniowie. Wreszcie w październiku 2000 r. wrócili do Świdnicy, a ich „domem” stała się nowo wybudowana hala na osiedlu Zawiszów. Pierwszy mecz w tym obiekcie Bel-Pol rozegrał dokładnie 14 października 2000 r.

Przez kolejnych dwanaście sezonów seniorzy z powodzeniem rywalizowali w II lidze. W tym czasie Bel-Pol, a po zakończeniu współpracy z tą firmą w 2005 r. Świdnicki Klub Piłki Ręcznej (ŚKPR) z zespołu walczącego o utrzymanie stał się najpierw średniakiem, a następnie potentatem rozgrywek.

W sezonie 2009/10 ŚKPR zajął drugie miejsce w rozgrywkach II ligi i stanął do walki w barażach o awans do I ligi. Trenerem ŚKPR był w tamtym okresie Jacek Spiechowicz (zrezygnował z funkcji po sezonie).

W sezonie 2010/11 świdniczanin z nowym trenerem, Krzysztofem Mistakiem





Elmot – lata 80. Juniorzy dwukrotnie docierali do finałów Mistrzostw Polski. Górny rząd od lewej: Mieczysław Śliwowski, Pan Wiesław, Robert Łynko, Piotr Kot, Adam Werner, Adam Skoryk, Mariusz Nowobilski, Wojciech Rybak, Tomasz Fitrzyk, Jan Masłowski.

Dolny rząd od lewej: Marek Rzepka, Jacek Harla, Andrzej Czyżowicz, Zbigniew Wnęk, Grzegorz Christ, Waldemar Uss - z archiwum ŚKPR

z Wrocławia, ponownie zameldowali się na drugim miejscu w II lidze i drugi rok z rzędu stanęli do walki o awans. Tym razem udało się! Autorami tego sukcesu byli: Jakub Bąk, Michał Gątko, Jarosław Gnysiński, Bartosz Haczekiewicz, Kamil Herudziński, Mariusz Juściński, Mateusz Kaczmarczyk, Dariusz Kijek, Piotr Kijek, Łukasz Kłós, Mateusz Kuriata, Robert Lewicki, Tomasz Macyszyn, Stanisław Makowiejew, Marek Mrugas, Jakub Olejniczak, Damian Olichwer, Maciej Pieńczewski, Mateusz Piędziak, Kamil Rogaczewski, Grzegorz Rutkowski, Marcin Schodowski i Krzysztof Węcek.

Debiutancki sezon w I lidze był bardzo trudny. Ostatecznie ŚKPR zajął dziesiąte miejsce w stawce dwunastu drużyn i o utrzymanie musiał walczyć w barażach. Skutecznie. Po przegranej 27:29 w Kaliszu ze Szczybiornem, straty odrobiono w Świdnicy (28:25).

Przed sezonem 2012/13 w zespole zaszły kolejne zmiany kadrowe. Sporym wydarzeniem było zakontraktowanie 57-krot-

niego byłego reprezentanta Polski Pawła Orłowskiego. Sezon ten okazał się najlepszym w dotychczasowej historii występów w drugiej klasie rozgrywkowej. ŚKPR zajął dziewiąte miejsce w stawce czternastu drużyn. Po sezonie, po trzech latach, z pracy w Świdnicy zrezygnował trener Krzysztof Mistak. Jego następcą został Krzysztof Terebun, młody szkoleniowiec drużyn młodzieżowych.

W sezonie 2015/16 zespół seniorów spadł do II ligi. Przygoda z I ligą trwała w sumie pięć sezonów. O punkty i zwycięstwa było trudno, ale świdniczanie, którzy na cześć swojej maskotki zaczęli nosić przydomek „Szarych Wilków” zasłynęli z charakteru i nieustępliwości, która pozwalała zaskakiwać nawet najbardziej renomowane zespoły. Ponownie wspaniałą kartę zapisały zespoły młodzieżowe. Po wspomnianym już finale mistrzostw Polski juniorów z 2000 r., w kolejnych latach do ósemki najlepszych drużyn w kraju dotarli młodzicy (2006) i juniorzy (2010).

W 2010 r. drużyna juniorów prowadzona przez Donatę Łulczyk i Krzysztofa Terebuna, a wcześniej także Jacka Spiechowicza, była prawdziwą rewelacją rozgrywanego w Puławach turnieju.

Obok radości, były też bardzo smutne chwile. 29 maja 2015 r. podczas finału Mistrzostw Polski młodzików w Kielcach zmarł zawodnik naszego klubu Jakub Marcinkowski. Zawody przerwano. Do tego momentu świdniczanie mieli na koncie komplet zwycięstw i byli typowani na jednego z faworytów do medali.

Na pamiątkę tego zdarzenia od 2016 r. w Świdnicy odbywa się turniej poświęcony pamięci Kuby.

XXI w. jest nie tylko sportowym, ale również organizacyjno-marketingo-

wym skokiem naprzód. Zaangażowanie grupy młodych działaczy z prezesem Radosławem Wernerem na czele zaowocowało nie tylko sukcesami sportowymi, ale również sprawiło, że ŚKPR Świdnica stał się rozpoznawalną marką na arenie ogólnopolskiej. Profesjonalna strona internetowa, konta na portalach społecznościowych, projekt ŚKPR TV, klubowa maskotka, zespół cheerleaderek, produkcja gadżetów i akcesoriów kibicowskich, konkursy z nagrodami dla kibiców sprawiły, że środowisko skupione wokół ŚKPR może powiedzieć, że jest sportową wizytówką miasta. Trend został utrzymany po rezygnacji Radosława Wernera z funkcji prezesa i przejęcia klubowych sterów przez doświadczonego Jana Maślowskiego w 2015 r.

Historyczny sezon 2016/17 – ŚKPR najlepszy w Polsce!

Zakończony właśnie sezon 2016/17 okazał się najlepszym w historii klubu. Zespół seniorów w wielkim stylu wywalczył ponowny awans do I ligi. Drużyna prowadzona przez Grzegorza Garbacza zanotowała 24 zwycięstwa, 1 remis i 1 porażkę. Trzon drużyny stanowili: Andrzej Brygier, bracia Piotr i Dariusz Kijkowie, Kamil i Patryk Rogaczewscy, Tomasz Wasilewicz, Dariusz Bajkiewicz, Łukasz Czerwiński, Daniel Bieżyński, Mateusz Piędziak, Patryk Dębrowczyk, Michał Rzepecki, Mateusz Chaber. Ponadto w pierwszym zespole zadebiutowało aż sześciu juniorów młodszych. ŚKPR i cała sportowa Świdnica doczekali się mistrzów Polski juniorów młodszych. Warto w tym miejscu nadmienić, że trzech zawodników tej drużyny (Matłęga, Borowski i Paleń) powoływani byli do reprezentacji Polski juniorów młodszych.

Złote dziewczyny z Elmotu

Osobnego potraktowania wymagają piłkarki ręczne, które złotymi zgłoskami zapisały się w sportowej historii miasta. Choć sekcja kobiet w Elmocie istniała tylko trzynastcie lat (1978-1991), to sukcesów nie brakowało.

Pierwsze próby zainteresowania pań piłką ręczną podjął wspomniany już na wstępie Jan Lizak. Z jego też inicjatywy w 1967 r. zawiązała się sekcja przy MKS Polonia. Grupa działała jednak ledwie kilkanaście miesięcy i została rozwiązana w 1969 r. Budowany od podstaw zespół nie był w stanie rywalizować z drużynami bardziej doświadczonymi, takimi jak Lechia Dzierżoniów czy AZS Wrocław. Wśród pionierek świdnickiego szczypiorniaka były: Wiesława Zbroja, Maria Miazek, Dorota Tymińska, Barbara Łysiak, Wanda Lorent, Anna Łozowska, Maria Wiszniewska, Jadwiga Bojda, Alfreda Pluta. Zespół piłkarek ręcznych przy ZKS Elmot zawiązał się w marcu 1978 r., a jego pierw-



Juniorzy po awansie do finału MP w 2000 r. Stoją od lewej: Andrzej Brygier, Krzysztof Musiał, Jarosław Chmiś, Maciej Tarnawski, Mariusz Wilczyński, Damian Olichwer, Tomasz Lipka. Dolny rząd od lewej: Rafał Bieryt, Marcin Kubik, Jakub Kwiatkowski, Marek Deregowski, Grzegorz Omański, Marek Wawro, Maciej Szykierski (leży) - z archiwum ŚKPR



Szalona radość graczy ŚKPR Świdnica – mistrzów Polski juniorów młodszych 2017 r. - z archiwum ŚKPR

szym opiekunem był Stanisław Sokołowski. Wśród reprezentantek były uczennice SP 6, SP 9 i SP 10, między innymi: Urszula Jasińska, Violetta Wojciechowska, Marzena Nowakowska oraz uczennice ZSM: Małgorzata Borowa, Elżbieta Lech, Beata

Kłoszewska, Małgorzata Łuczak, Jolanta Pańczyk. Pierwszy mecz dziewczęta rozegrały z IKS Ślęzą Wrocław, przegrywając 6:7.

W 1979 r. zespół zgłoszono do Dolnośląskiej Ligi Juniorek, gdzie występował do 1983 r. Pierwszym sukcesem zespołu było zdobycie wicemistrzostwa Polski szkół średnich (ZSZ POLMO-Elmot) w 1980 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim. W finale Elmot przegrał 16:17 z zespołem z Krapkowic. Do najlepszych zawodniczek turnieju należały: Wojciechowska, Lechota i Pańczyk.

W roku szkolnym 1980/81 powstała pierwsza w Świdnicy klasa o poszerzonym programie piłki ręcznej (SP 6). Uczyło się w niej 14 chłopców i 14 dziewcząt. Równolegle wyodrębniono grupę 14 dziewcząt z klas piątych. Zbudowany w ten sposób zespół uczestniczył w Dolnośląskiej Lidze Młodzieńców. W sezonie 1982/83 dwa zespoły Elmotu zdominowały te rozgrywki,



Najbardziej znana piłkarka ręczna wywodząca się ze Świdnicy – Agnieszka Tobiasz - z archiwum ŚKPR

zdobywając tytuł mistrza i wicemistrza Dolnego Śląska. W kolejnym sezonie już juniorki młodsze zakwalifikowały się do finału Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, gdzie zajęły bardzo dobre czwarte miejsce.

W 1983 r. po raz pierwszy zgłoszono zespół do rozgrywek III ligi. Świdniczanki zajęły trzecie miejsce. W sezonie 1985/86 juniorki młodsze Elmotu zdobyły najpierw tytuł mistrza Dolnego Śląska, a potem wicemistrzostwo Polski. Dalsze sukcesy przyszły w sezonie 1986/87, kiedy to juniorki zdobyły tytuł mistrzyń Polski, a oparty na nich zespół seniorek wywalczył historyczny awans do II ligi. Skład zwycięskiej drużyny: Małgorzata Wojciechowska, Dorota Durelej, Krystyna Duś, Anna Strączek, Anna Sikorska, Urszula Tobiasz, Anna Polonis, Ilona Buras, Dorota Lizak, Agnieszka Tobiasz, Violetta Perkowska, Beata Kozłowska. W kolejnym sezonie juniorki powtórzyły sukces sprzed roku i ponownie wywalczyły mistrzostwo Polski. W decydującym spotkaniu świdniczanki pokonały AZS AWF Wrocław 28:23. Seniorki natomiast zajęły w II lidze szóste miejsce.



ŚKPR Świdnica. Siódmy zespół MP młodzików z 2006 r. Górny rząd od lewej: Stanisław Sokołowski (trener), Stanisław Makowiejew, Kamil Wasilewski, Mateusz Kuriata, Rafał Ratajczak, Mateusz Piędziak, Michał Łukasik - z archiwum ŚKPR

Wówczas nastąpiło pierwsze tąpnięcie. Po zakończeniu nauki większość zawodniczek rozpieczętowała się po innych klubach i zespół seniorek wycofano z rozgrywek. Sekcja żeńska istniała jeszcze do końca sezonu 1990/91. Wtedy, z przyczyn organizacyjno-finansowych, drużyny rozwiązano. Najbardziej znaną zawodniczką Elmotu Świdnica była Agnieszka Tobiasz (ur. 1973). Mierząca 166 cm wzrostu



Maj 2011, Warszawa. Wspólne zdjęcie zawodników, działaczy i kibiców chwilę po wywalczeniu awansu do I ligi - z archiwum ŚKPR



skrzydłowa bardzo szybko wypłynęła na szerokie wody. W latach 1988-94 broniła barw Sośnicy Gliwice. Potem wyjechała do Niemiec, gdzie kontynuowała karierę w TV Lutzellinden (1994-2002), a następnie 1. FC Nürnberg (2002-2007). Występowała w reprezentacji Polski (9 meczów, 13 bramek), a po zmianie obywatelstwa w reprezentacji Niemiec (96 meczów, 203 bramki). Z reprezentacją Niemiec zdobyła brązowy medal mistrzostw świata (1997), dwukrotnie uczestniczyła w mistrzostwach Europy (1998, 2000). Jako zawodniczka Elmotu dwukrotnie zdobyła mistrzostwo Polski juniorek (1987, 1988). Z Sośnicą sięgnęła po brązowy medal mistrzostw Polski (1994). Grając w klubach niemieckich, zdobywała Puchar Europy i Challenge Cup oraz trzykrotnie mistrzostwo i puchar Niemiec.



Jan Masłowski był jednym z założycieli i pierwszym trenerem powstałej w 1974 r. drużyny Elmotu, a aktualnie jest honorowym i urzędującym prezesem ŚKPR. To człowiek – symbol świdnickiej piłki ręcznej - z archiwum ŚKPR

Próba odbudowania żeńskiej piłki ręcznej w Świdnicy podjęta została w latach 2008-2010. Powstała przy ŚKPR młodzieżowa drużyna została przekazana pod skrzydła Gminnego Ludowego Klubu Sportowego „Świdnica”. Tam jednak, wobec nielicznej kadry zawodniczek, problemów finansowych i wyroku skazującego trenera, została rozwiązana.

Handballowa rodzina

Na zakończenie warto wspomnieć o Stowarzyszeniu Oldboys Handball Team Świdnica, o środowisku sędziowskim i Janie Masłowskim – człowieku symbolu świdnickiej piłki ręcznej.

OHT Świdnica to grupa byłych piłkarzy ręcznych świdnickich klubów, która regularnie trenuje i bierze udział w turniejach towarzyskich dla oldbojów i mastersów.

Niektórzy gracze po zakończeniu karier zawodniczych kontynuowali kontakt z dyscypliną w charakterze arbitrów. Zdecydowanie najwyższe kwalifikacje uzyskali bracia Grzegorz i Tomasz Christowie, którzy w latach 2010-2017 sędziowali zawody w najwyższej klasie rozgrywek kobiet i mężczyzn. Podobny poziom osiągnął Karol Zając.

Rys historyczny niczym klamra spina postać Jana Masłowskiego, jednego z założycieli i pierwszego trenera powstałej w 1974 r. drużyny Elmotu, a aktualnie (stan na wrzesień 2017) honorowego i urzędującego prezesa ŚKPR. Jan Masłowski jest żywą legendą nie tylko świdnickiej piłki ręcznej, ale także całego środowiska polskiego szczypiorniaka. Odznaczony Złotą Odznaką Związku Piłki Ręcznej w Polsce. W 2015 r. został uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Miasta Świdnica”.

Przemysław Grzyb

SŁUPY REKLAMOWE I OGŁOSZENIOWE

Wiele zwyczajnych obiektów, które mijamy codziennie, posiada swoistą wartość historyczną i sentymentalną. Bez wątpienia za takie uznać można słupy ogłoszeniowe, na stałe wpisujące się w krajobraz miast i miasteczek, gdzie stanowią miejsce ulicznej reklamy zewnętrznej. Tego rodzaju charakterystyczne kolumny służą do prezentowania ogłoszeń, afiszy lub reklam w publicznych miejscach. Są bardzo praktyczne, a często niezastąpione, bowiem dają odbiorcom możliwość sprawdzania bieżących informacji w jednym, stałym, łatwo dostępnym miejscu.

Słup ogłoszeniowy pojawił się w miejskiej przestrzeni w 1854 r. Jego pomysłodawcą był niemiecki drukarz, wydawca i wynalazca Ernst Litfaß (od jego nazwiska pochodzi niemiecka nazwa Litfaßsäule). Słupy jego pomysłu budowano z trzech betonowych kręgów, osadzonych jeden na drugim, zwieńczonych kopułą o zębatym gzymsie. Na początku tego rodzaju obiekty służyły mieszkańcom Berlina (pierwszy słup w tym mieście pojawił się 1 lipca 1855 r.), ale kilka lat później zobaczyć je można było już w wielu miastach niemieckich. W pierwotnym zamierzeniu przewidziane były do przyklejania plakatów ulicznych. W latach późniejszych wykorzystywano je również do upubliczniania ważnych urzędowych komunikatów, zarządzeń administracyjnych, a podczas wojny – relacji z frontów. Umieszczano je głównie w centralnym punkcie miasta, wsi, osiedla bądź

dzielnicy, również w pobliżu węzłów komunikacyjnych (dworce kolejowe).

Polacy zapożyczyli słupy ogłoszeniowe od Niemców. Pojawiły się one na ulicach Warszawy w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Była to światowa nowość w dziedzinie promocji. Niestety, entuzjazm i fascynacja nimi szybko minęły. Zaczęła się natomiast krytyka. Wielu twierdziło, że słupy są brzydkie i zwaliste, a reklama za ich pośrednictwem nieskuteczna. Tak w 1894 r. oceniało je



Słup ogłoszeniowy umieszczony na znaczku Deutsche Post – Źr. ilustracji: www.wikipedia.org



Pl. Wolności, lata 1920-1930 – Źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl



Pl. Grunwaldzki, lata 1915 - 1930 – źr. ilustracji: www.mojemiasto.swidnica.pl

pismo „Wędrowiec”: *Ludność wielkich miast nie chodzi, ale zazwyczaj lata gorączkowo po ulicach, rzadko więc kiedy rzuci nawet okiem na słup ogłoszeniowy, coś dopiero, gdy to afiszera przylepi na słup ogłoszenie nie od strony chodnika, lecz od środka przeznaczonego na powozy i dorożki (...).* Dodatkowo twierdzono, że ich wadą jest zasięg - wąska grupa odbiorców: *Ogłoszenie przylepione na słupie przeczytałby tylko mieszkaniec miasta i to tylko jednego miasta, podczas gdy ogłoszenie w gazecie idzie na cały kraj.*¹ Mimo kontrowersji, słupy przyjęły się w Polsce. Na początku umieszczano na nich afisze teatralne, potem również kinowe, także komunikaty władz, a nawet relacje z frontu podczas wojny. Dziś trudno sobie wyobrazić nieobecność słupów ogłoszeniowych w miastach, bo w ich krajobraz wpisały się na stałe.

Obecnie do reklamy wykorzystywane są przede wszystkim nowoczesne media. Jeszcze zaś do niedawna takie informacje jak: listy kandydatów do rady miasta, wykaz komisji wyborczych, obwieszczenia o poborze do wojska, informacje o widowiskach (np. teatralnych czy cyrkowych), były drukowane i umieszczane na słupach ogłoszeniowych. Ciekawą informację potwier-

dżającą, że słupy ogłoszeniowe spełniały istotną rolę, zamieścił pod datą 25 października 1946 r. w „Kronice miasta Świdnicy” Franciszek Jarzyna: *Zakończyła się trwająca od 25.10. społeczna akcja zbiórki złomu i metali kolorowych. Rozplakatowane afisze ostrzegały przed zbieraniem pocisków i amunicji po polach.* Inna informacja zanotowana została pod datą 20 maja 1953 r.: *Specjalnie w tym celu powołany komitet przeprowadził w mieście powszechną akcję odszczurzenia. Zużyto do niej 5 454 słoi trutki. Akcję poprzedziła intensywna propaganda za pomocą plakatów, konferencji i audycji w radiowęzłach.* Pod datą 20 września 1960 r. czytamy zaś: *Rozplakatowana została odezwa do mieszkańców miasta z apelem o pomoc przy zabezpieczeniu wszystkich urządzeń komunalnych na okres nadchodzącej zimy.*

Kwadratowe słupy reklamowe

Na pocztówce z lat 1920-1944 ukazującej wylot obecnej al. Niepodległości i skręt na pl. Wolności, widać kwadratowy słup zegarowo-usługowy z reklamą proszku do prania Persil, produkowanego przez firmę Henkel KGaA w Düsseldorfie. Na zdjęciu tego miejsca z lat sześćdziesiątych XX w. słupa już nie ma.

Przed wojną kwadratowy słup reklamowy



Pl. św. Małgorzaty, lata 60. XX w. – źr. ilustracji: www.mojemiasto.swidnica.pl (fot. Wł. Orłowski)



Pl. Wolności, lata 60. XX w. – źr. ilustracji: www.mojemiasto.swidnica.pl (fot. T. Beneszek)

wy znajdował się na środku głównej alejki na pl. Grunwaldzkim wiodącej do dworca kolejowego. Widać to na pocztówce z lat 1915 – 1930.

Słup reklamowy istniał też na pl. św. Małgorzaty od lat sześćdziesiątych XX w. Był to chyba najbardziej rozpoznawalny obiekt tego typu w mieście. Miał na górze cztery tarcze zegarowe, a nad nimi jeszcze cztery lampy jarzeniowe. Obok niego znajdowała się stara, charakterystyczna, ostatnia zachowana w mieście latarnia gazowa, powodująca, że ten właśnie kwadratowy słup utkwił chyba najbardziej w pamięci nie tylko świdniczan, ale też i wielu przyjezdnych wysiadających z autobusów na mieszczącym się tu przystanku PKS. W trakcie przebudowy pl. św. Małgorzaty w 2009 r. latarnię, po renowacji, przeniesiono w inne miejsce. Słup z zegarem stał do początku lat dziewięćdziesiątych, do chwili „spotkania” z nietrzeźwym kierowcą.

Trudno jest jednoznacznie określić od kiedy, ale po 1945 r. kwadratowy słup reklamowy (bez zegara) stał na pl. Wolności w pobliżu apteki „Pod Bykami”. Usunięto go w czasie przebudowy placu w roku 2005.

W albumie „PRL po świdnicku”² znajduje

się informacja, że kwadratowy słup reklamowy znajdował się też na pl. 1000-lecia Państwa Polskiego. Jednak słup widoczny na zdjęciu Danuty Kuraszkiewicz z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych jest okrągły.

Okrągłe słupy ogłoszeniowe

W Świdnicy zarówno przed jak i po roku 1945 przeważały jednak słupy okrągłe, lokowane głównie na obszarze starej części miasta.

Trudno dziś określić, ile słupów ogłoszeniowych było w przedwojennej Świdnicy. Należy sądzić, że, podobnie jak w innych miastach, znajdowały się one w punktach centralnych takich jak Rynek, dworzec kolejowy, place. Widać je na pocztówkach przedstawiających Świdnicę do 1945 r., do których udało się autorowi dotrzeć i na tej podstawie określić ich lokalizację. Jest więc rzeczą oczywistą, że poniższy wykaz nie wyczerpuje pełnej listy przedwojennych słupów ogłoszeniowych:

- pl. Grunwaldzki przed dworcem kolejowym i hotelem „Hindenburghof” (wcześniejszym „Thamm”) zburzonym podczas nalotu lotnictwa radzieckiego 17 lutego 1945 r. – słup w tym miejscu



Pl. Grunwaldzki, latach 1920-1930 – źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl



Ul. Wałbrzyska, lata 1930-1935 – Źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl

- ul. Muzealna na wysokości bastei Bramy Strzegomskiej – dzisiaj w tym miejscu słup nie istnieje,
- Skwer Lecha Kaczyńskiego – słup w tej lokalizacji istniał po 1945 r. – dzisiaj w tym miejscu nie istnieje,
- ul. Wałbrzyska – słup w tym miejscu istnieje do dzisiaj,
- ul. Westerplatte – pl. Michała Drzymały – słup w tej lokalizacji znajdował się po 1945 r. – dzisiaj w tym miejscu nie istnieje.

Słupy ogłoszeniowe zostały wykorzystane między innymi podczas akcji informacyjnej o wysiedleniu ludności niemieckiej w lipcu 1946 r. W opracowaniu Edmunda Nawrockiego³ czytamy: *W poniedziałek 22 lipca (według innych źródeł w niedzielę 21 lipca) 1946 roku w Świdnicy wywieszono czerwone plakaty z nakazem stawienia się ludności niemieckiej gotowej do opuszczenia miasta na dworcu w Kraszowicach.*

Przedwojenne słupy zwieńczone były kopułą bądź płaskim, wystającym poza średnicę nakryciem. Po 1945 r. instalowano słupy z płaskim zakończeniem, natomiast stawiane w ostatnim okresie, z racji posiadania kolorowej kopuły, wzorowane są na tych sprzed wojny.

Okrągłe słupy stawiano głównie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. (wtedy też zapewne wymieniono część przedwojennych), ale również i w okresie dużo późniejszym, bo po wybudowaniu świdnickich osiedli. Wymianie na nowocześniejsze, i przez to estetyczniejsze, uległa też część słupów ustawionych już po wojnie (na przykład w Rynku). Jeszcze do niedawna słupów w mieście było 54 (stan na koniec XX w.), dzisiaj jest ich 34. Stanowią własność miasta, a administruje nimi Świdnicki Ośrodek Kultury - aktualną ich lokalizację

istnieje do dzisiaj,

- pl. Grunwaldzki przy głównej alejce po przeciwnej stronie „domku mlecznego”, w miejscu tym w okresie późniejszym zbudowano nieistniejący już dzisiaj okrągły kiosk – dzisiaj w tym miejscu słup nie istnieje,
- pl. Grunwaldzki przy budynku poczty – słup w tym miejscu istnieje do dzisiaj,
- pl. Grunwaldzki przy klubie Bolko – dzisiaj w tym miejscu słup nie istnieje,
- pl. św. Małgorzaty – słup w tym miejscu istnieje do dzisiaj,
- Rynek – pierzeja północna, mniej więcej na wysokości dzisiejszej Informacji Turystycznej – słup zmieniał swoją lokalizację, w tym miejscu istnieje do dzisiaj,
- Rynek – pierzeja zachodnia obok wejścia do Świdnickiego Ośrodka Kultury – słup w tym miejscu istnieje do dzisiaj,
- Rynek – u zbiegu pierzei południowej i wschodniej – słup zmieniał swoją lokalizację, stał tam jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w. – dzisiaj w tym miejscu nie istnieje.
- ul. Komunardów przed obecną restauracją *Arkadia* – dzisiaj w tym miejscu słup nie istnieje,



Rynek - pierzeja północna, słup ogłoszeniowy (fot. W. Rośkowicz)

można odnaleźć na jego stronach internetowych. Wyłączone z plakutowania dla podmiotów zewnętrznych są słupy w Rynku (przy Świdnickim Ośrodku Kultury), na pl. Grunwaldzkim (przy poczcie) oraz na pl. św. Małgorzaty. Przeznacza się je wyłącznie na reklamy imprez organizowanych przez ŚOK.

Słupy likwidowano sukcesywnie z różnych powodów: bo szpeciliły, bo znajdowały się w pobliżu odnowionych elewacji kamienic, bo przeszkadzały w płynnej komunikacji, bo ich otoczenie zmieniało przeznaczenie i wygląd. Ostatni (jak na razie) usunięto z pl. Michała Drzymały wiosną 2017 r., podczas prac rewitalizacyjnych przy skwerze i na placu zabaw dla dzieci. Wiele zlikwidowanych już słupów (przede wszystkim w centrum miasta) zostało utrwalonych na fotografiach z lat 60. XX w., głównie przez Władysława Orłowskiego i Tadeusza Beneszkę, zamieszczonych na stronie www.swidnica.mojemiasto.pl.

Zlikwidowane słupy ogłoszeniowe w Świdnicy: pl. Grunwaldzki (ul. Żeromskiego), ul. Marii Konopnickiej – ul. Komunardów, ul. Jagiellońska – ul. Bolesława Chrobrego, ul. Saperów (obok SP 11), ul. 1 Maja, pl. Michała Drzymały, al. Niepodległości (przy pl. 1000-lecia Państwa Polskiego), al. Niepodległości (przy pl. Wojska Polskiego), al. Niepodległości (przy areszcie śledczym), ul. Wrocławska 66, ul. Wrocławska (wylot z ul. Saperów), ul. Szpitalna, ul. Wałbrzyska – ul. Adama Mickiewicza, ul. Polna Droga, ul. Leśna – ul. Główna, ul. Strzelińska (na wysokości działek), ul. Ludwika Zamenhofa (przy poczcie), ul. Emilii Plater (przy sklepie Tęcza), ul. gen. Władysława Sikorskiego – ul. Deszczowa, ul. gen. Władysława Sikorskiego – ul. Letnia.

Nieestetyczne, nieczytelne, przestarzałe – to



Rynek - róg pierzei południowej i wschodniej, lata 1920-1928 – *źr. ilustracji: www.dolny-slask.org.pl*

najczęściej spotykane negatywne określenia opisujące słupy ogłoszeniowe stojące w różnych punktach naszego miasta. Przechodząc obok nich, pozaklejanych kilkoma warstwami plakatów i ogłoszeń, z których często niewiele można się dowiedzieć, nie doznajemy miłych wrażeń estetycznych.

Umieszczanie - jedna na drugiej - różnych informacji o rozmaitych kształtach i wielkościach rzeczywiście wygląda nieporządnie. Poza tym tworzy się chaos informacyjny i potencjalny odbiorca nie zwraca należytej uwagi na przekaz – stąd zrozumieli zarzut nieefektywności.



Ul. Wrocławska, lata 60. XX w.
– *źr. ilustracji: www.mojemiasto.swidnica.pl (fot. Jan Goc)*



Ul. Komunardów, 1930 r. – źródło ilustracji: www.dolny-slask.org.pl

Z drugiej jednak strony słupy ogłoszeniowe stanowią od ponad stu lat stały element miejskiego krajobrazu i chociażby z tego względu zasługują na uwagę i ochronę. Niewątpliwie znajdzie się całkiem spora grupa zagorzałych zwolenników umieszczania informacji w takiej właśnie formie – tradycyjnej, nieco staroświeckiej i niewirtualnej, ale przecież niepozbawionej nuty romantyzmu i malowniczości. Warto na koniec nadmienić, że mimo różnorodnych możliwości zarówno transmisji, jak i rozpowszechniania treści, słupy ogłoszeniowe są nadal często

spotykaną formą przekazu informacji do publicznej wiadomości. Takie same jak w Świdnicy albo bardzo podobne, można spotkać na ulicach Berlina, Paryża czy Pragi, choć współcześnie coraz częściej zastępują je tablice informacyjne.

Aktualna lista słupów ogłoszeniowych w Świdnicy – stan z sierpnia 2017 r.: Rynek (przy ŚOK), Rynek (przy Informacji Turystycznej), pl. Grunwaldzki (przy dworcu PKP), pl. Grunwaldzki (przy poczcie), pl. św. Małgorzaty, ul. Pionierów, ul. Wałbrzyska – ul. Armii Krajowej, ul. Ślężańska – ul. Bobrzańska, ul. Józefa Lompy – ul. Wschodnia, ul. Mikołaja Kopernika – ul. Klonowa, ul. Okrężna 66, ul. Okrężna (koło Biedronki), ul. Dębowa, ul. Kątna, ul. Poprzeczna – ul. Kraszowicka, ul. Bystrzycka (koło działek), ul. Marii Skłodowskiej-Curie, ul. Ofiar Oświęcimskich, ul. Ignacego Prądzyńskiego (koło kościoła), ul. Ignacego Prądzyńskiego 83, ul. Ignacego Prądzyńskiego 139, ul. gen. Jakuba Jasińskiego, ul. Jarosława Dąbrowskiego, ul. Jarosława Dąbrowskiego 19, ul. Ludwika Waryńskiego, ul. Ludwika Waryńskiego 57, pl. Józefa Piłsudskiego 17, ul. Karola Marcinkowskiego 29, ul. Walerego Wróblewskiego, ul. Józefa Bema 20, ul. Henryka Brodatego – ul. Henryka Pobożnego, ul. Henryka Pobożnego – ul. Władysława Łokietka, ul. Mikołaja Reja, ul. Sybiraków⁴.



Pl. Grunwaldzki, lata 1900-1910 – źródło ilustracji: www.dolny-slask.org.pl

- 1 M. Maszewski, *Afery bilbordowe z prasą w tle* [w:] [online] dostępny w: www.jetline.pl
- 2 *PRL po świdnicku*, Świdnica, GSMA Energia-pl, 2013, s. 72.
- 3 E. Nawrocki, *Początek planowego wysiedlania Niemców ze Świdnicy* [w:] [online] dostępny w: www.mojemiasto.swidnica.pl
- 4 nie występuje w rejestrze Świdnickiego Ośrodka Kultury do aktualnego plakatuowania – przewidziany do usunięcia lub zmiany lokalizacji.

Stanisław Bielawski

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „ŚWIT” (1945-1948)

Jedną z najistotniejszych kwestii w pierwszych miesiącach po zajęciu Świdnicy przez wojska sowieckie w 1945 r. i niemal natychmiastowym po rozpoczęciu napływu polskich osadników do miasta, była sprawa aprowizacji i wyżywienia mieszkańców. Wobec braku struktur handlu upaństwowionego, tworzącego się dopiero sektora prywatnego, ale przede wszystkim wobec poważnych trudności z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły żywnościowe, ogromną rolę – jak się okazało – odegrał handel spółdzielczy.

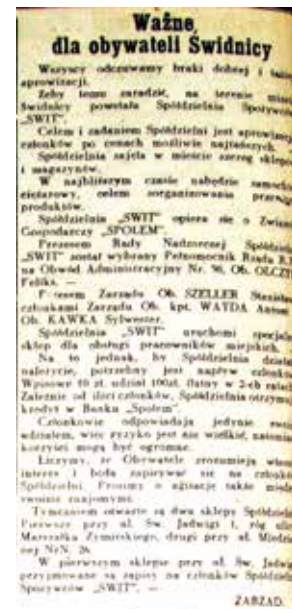
Pierwszą uspołecznioną placówką handlową na terenie Świdnicy była Spółdzielnia Spożywców „Świt”, która powstała w sierpniu 1945 r., a jej twórcą był Stanisław Winnicki. Przyjechał on do Świdnicy 10 sierpnia 1945 r. z listem od Antoniego Walaska, naczelnika Wydziału Aproprowizacji i Handlu przy pełnomocniku Rządu RP na Dolny Śląsk Stanisławie Piaskowskim, a skierowanym do Feliksa Olczyka, pełnomocnika Rządu na Obwód nr 50 (miasto Świdnica):

Legnica, 10 sierpnia 1945 r.

Niniejszym kierujemy do Świdnicy do objęcia kierownictwa nowopowstającej Powszechnej Spółdzielni Spożywców ob. Winnickiego Stanisława, posiadającego odpowiednie przygotowanie i wieloletnie doświadczenie w tej dziedzinie. Uprze-

mie prosimy o udzielenie w/w potrzebnej pomocy i ochrony, a w szczególności prosimy o oddanie do dyspozycji Spółdzielni odpowiednich sklepów i magazynów oraz w miarę możliwości pracowników, towarów i na początku środków obrotowych. Ponadto prosimy o umożliwienie całemu personelowi wyżywienia się i urządzenia (...).

Już 25 sierpnia 1945 r. w „Hotelu Polskim” przy ówczesnej ul. Miedzianej (później przez wiele lat Hotel „Piast-Roman” przy ul. Kotlarskiej) odbyło się walne zgroma-



Informacja prasowa o założeniu Spółdzielni Spożywców „Świt” („Wiadomości Świdnickie” z 16.09.1945 r.)

Spółdzielnia Spożywców „ŚWIT”

z odp. udz. w Świdnicy, ul. Św. Jadwigi Nr. 1. Tel. 2424.

Sklep Nr. 1 ul. Św. Jadwigi Nr. 1.	Sklep Nr. 4 ul. Marsz. Roli-Zymierskiego Nr. 21.
„ „ 2 „ Miedziana „ 26.	„ „ 5 „ Puławska (żelazny) „ 21.
„ „ 3 „ Westerplatte „ 8.	„ „ 6 „ Długa „ 4.

Poleca po cenach najniższych.

Artykuły spożywcze:
Maka pszenna wysokopiętowa, grycik (kaszka manna), pęczak, krupy jęczmieńne drobne, groch żółty, fasola, płatki owsiane, cukier biały, cukier żółty, sól biała stonina, wędlina i wszelkie wyroby masarskie, konserwy mięsne i rybne, oryginalny miód pszczołowy w stołkach i na wagę.

Nabiał:
Jajka, masło wiejskie i śmietankowe, ser tusty (twaróg), ser pełnotłusty „Trapistów”.

Napoje:
Wódka zwykła i wyborowa, likiery, wina, soki rozmaitych smaków.

Artykuły kolonialne:
Korzenie, oliwa nicejska, kawa naturalna palona, kawa mieszanka „Silesia”, cykorja.

Przetwory owocowe:
Marmelada owocowa na wagę i w stołkach, marynaty, śliwki suszone, jabłka suszone.

Kosmetyka:
Mydło do golenia, pasta do zębów, mydła toaletowe rozmaitych zapachów, szczytki do rąk, mydła do prania, soda do prania.

Przyprawy:
Przyprawy do zup o rozmaitych smakach, przyprawy do ciast, budynie.

Słodycze:
Ciastka, pierniki, cukierki owocowe, czekoladowe i t. p.

Dla udziałowców specjalne rabaty.

Ogłoszenie Spółdzielni Spożywców „Świt” z pełnym asortymentem sprzedawanych towarów („Wiadomości Świdnickie” z 21.01.1946 r.)



*Członkowie Spółdzielni
Spożywców „Świt” podczas
obchodów święta 1 Maja
(1946 r.)*

zenie organizacyjne 61 członków-założycieli spółdzielni. Zgromadzenie otworzył ówczesny kierownik Wydziału Ogólnego przy pełnomocniku Rządu RP na obwód nr 50 – Stanisław Szeller. Przewodniczącym Zgromadzenia został Jerzy Śleszyński. Powołało ono do życia Spółdzielnię Spożywców „Świt” z odpowiedzialnością z udziałami, a obszarem jej działalności miało być miasto Świdnica. Wartość jednego udziału wynosiła sto zł, natomiast wpisowe dziesięć zł. Powołano również Radę Nadzorczą Spółdzielni, w skład której weszli: Stefan Popowski – adwokat, Aleksander Czurapski – urzędnik, Feliks Olczyk – pełnomocnik Rządu RP na Obwód nr 50, Jerzy Fleszyński – sędzia, (?) Mittek, Franciszek Łojek – ksiądz, Mirosław Kącki – urzęd-



*Pierwszy samochód ciężarowy Spółdzielni Spożywców
„Świt” (1.05.1946 r.)*

nik, Władysław Goclon – sędzia, Maria Malik oraz ich zastępcy: Tomasz Gwizdek – urzędnik, Edward Dernicki – urzędnik i Mieczysław Treutler – aptekarz.

W zachowanych dokumentach wymieniani są także inni jej członkowie, świdniccy pionierzy: Maria Beneszek, dr Fryderyk Sass, Mieczysław Kozar-Słobódzki, Stanisława Dubicka, Miłkołaj Dubicki, Józef Grodowski, Felicja Strzemboszowa, Sylwester Kawka, Antoni Wajda i Stanisław Szeller. 15 października 1945 r. ukonstytuował się zarząd Rady Nadzorczej Spółdzielni „Świt” w składzie: Stanisław Szeller – prezes oraz Antoni Wajda i Sylwester Kawka - wiceprezesi.

Pierwszym kierownikiem został Stanisław Winnicki, jednocześnie zgromadzenie upoważniło Zarząd do zaciągnięcia zobowiązań na kwotę miliona złotych.

Uchwalony statut, który został zarejestrowany przez Sąd Okręgowy w Świdnicy 30 stycznia 1946 r., głosił, m.in., że: *Spółdzielnia ma na celu zaspokajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków, a w działalności dążyć będzie do zorganizowania produkcji i wymiany, w myśl interesów Spożywców.*

Pierwszą placówką handlową Spółdzielni był sklep „Świt”, który znajdował się w obszernym lokalu w kamienicy na rogu ówczesnych ulic św. Jadwigi (obecnie ul. Franciszkańska) i marszałka Michała Roli-Żymierskiego (obecnie ul. Grodzka). W otwartym już na początku września 1945 r. sklepie, oprócz artykułów reglamentowanych na kartki, sprzedawano także artykuły po cenach wyższych – wolnorynkowych. Tutaj także mieściło się pierwsze biuro Spółdzielni.

Kierownikiem sklepu został 12 września 1945 r. Marian Wudniak, późniejszy wieloletni prezes. Na dzień 1 września tego roku Spółdzielnia liczyła 8 pracowników, a jej obroty za dwa miesiące działalności wynosiły 4 miliony starych złotych, co świadczy o ogromnym znaczeniu i popularności wśród ówczesnych mieszkańców Świdnicy. Systematycznie zresztą rozwijała się sieć sklepów. W 1945 r. otwarto jeszcze trzy placówki handlowe: przy ul. Miedzianej 26 (obecna ul. Kotlarska), w kamienicy na rogu ulic Kolejowej i marszałka Michała Roli-Żymierskiego (obecna ul. Komunardów) oraz przy ul. Westerplatte 8. Spółdzielnia zatrudniała wówczas 6 sklepowych, księgową była Janina Węgrzyn, a kierownikiem zakupów Roman Cebula. Wobec intensywnego rozwoju Spółdzielni w listopadzie 1945 r. część biur przeniesiono z pomieszczeń przy sklepie „Świt” do 5-pokojowego mieszkania na II piętrze kamienicy przy obecnej ul. Grodzkiej 5.

Tak dynamiczny rozwój handlu spółdzielczego odbywał się pomimo ogromnych trudności aprowizacyjnych i technicznych. Warto wspomnieć chociażby, że pierwszym środkiem transportu Spółdzielni był czterokołowy wózek, którym kierownicy sklepów sami przywozili towar do swoich placówek handlowych, zaś pierwszy samochód został zakupiony dopiero na przełomie 1945/1946 r.

W styczniu 1946 r. Spółdzielnia posiadała już sześć sklepów: nr 1 - „Świt” ul. św. Jadwigi 1, kierownik Roman Cebula, nr 2 - ul. Miedziana 26, kierownik Wanda Belke, nr 3 - ul. Westerplatte 8, kierownik Maria Wudniak, nr 4 - ul. marszałka Michała Roli-Żymierskiego



Na parterze kamienicy przy ul. Kazimierza Pułaskiego 18 w Świdnicy mieściła się ok. 1946-1947 r. świetlica spółdzielcza

21, nr 5 - ul. Kazimierza Pułaskiego 21, kierownik Władysław Toczek, nr 6 - ul. Długa 4, kierownik Józefa Kuźniar.

Od tego też roku duży nacisk – zgodnie zresztą z tradycjami spółdzielczości – zarząd „Świt-u” położył na działalność społeczną i kulturalno-oświatową. Na posiedzeniu zarządu 5 czerwca 1946 r. postanowiono utworzyć świetlicę spółdzielczą, której siedziba początkowo mieściła się kolejno w dwóch lokalach przy obecnej ul. Grodzkiej (w miejscu dzisiejszej siedziby ZETO), następnie w kamienicy Rynek 38 (obecnie bar „Koku Shushi”), a jeszcze później w kamienicy przy ul. Kazimierza Pułaskiego 18 (pomieszczenia te zajmował w następnych latach sklep „Rzemieślnik”). Jakby wypadkową tych pierwszych działań było przejęcie w latach pięćdziesiątych XX w. (już po kolejnych przekształceniach Spółdzielni) budynku na pl. Grunwaldzkim 11, gdzie powstał Międzyzakładowy Dom Kultury „Handlowiec” (później „Bolko”), w którym spółdzielcy prowadzili działalność kultu-



Kamienica w której na parterze znajdował się pierwszy sklep Spółdzielni – „Świt”, obecnie siedziba mBanku (róg ul. Franciszkańskiej i Grodzkiej)

ralno-oświatową aż do 1980 r. Kierownikiem tych pierwszych świetlic, jak również później klubu „Bolko”, była przez ponad 30 lat Maria Wudniak, żona późniejszego prezesa Mariana Wudniaka.

6 maja 1946 r. Marian Wudniak zastąpił na stanowisku kierownika Spółdzielni jej założyciela Stanisława Winnickiego. Kierownikiem sklepu nr 1 został na jego miejsce Roman Cebula, a nowym kierownikiem zakupów Franciszek Wierchowski. Spółdzielnia liczyła już 7 sklepów i aż 248 członków.

W czerwcu 1946 r. zarząd podjął decyzję o włączeniu się w akcję oświatową. Zaprenumerowano do świetlicy kilkanaście tytułów prasowych, m.in. tygodniki „Żołnierz Polski”, „Przekrój” oraz dziennik „Pionier”. Założono również bibliotekę spółdzielczą, a na zakup książek przeznaczano pięćset złotych miesięcznie. Biblioteka ta funkcjonowała do 1980 r. Podczas likwidacji jej działalności w klubie „Bolko” zbiory przekazano do Miejskiej Biblioteki Publicznej. Tę ostatnią zresztą Spółdzielnia także dofinansowała w 1946 r., przekazując na zakup książek tysiąc złotych. Wcześniej, bo już w październiku 1945 r., zarząd postanowił wesprzeć finansowo

tygodnik „Wiadomości Świdnickie”, deklarując zamieszczanie w nim wszystkich ogłoszeń, co niewątpliwie było inicjatywą Stanisława Szellera – redaktora naczelnego gazety i członka-założyciela Spółdzielni.

28 czerwca 1946 r. wybrano także nowy zarząd Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców „Świt” w składzie: Władysław Świątecki – prezes, Stanisław Winnicki i Franciszek Kaznowski – wiceprezesi. Spółdzielnia nadal dynamicznie się rozwijała, rozszerzając zakres swojej działalności o własne masarstwo i otwieranie sklepów mięsnych oraz sklepów z artykułami tekstylnymi czy papierniczymi. Dysponowała także własną piekarnią. W ramach rozbudowywania zaplecza technicznego 29 lipca 1946 r. spółdzielcy przejęli od miasta w zarząd garaże przy ulicy Kolejowej 17-18.

25 sierpnia 1946 r. z okazji pierwszej rocznicy istnienia Spółdzielni odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszego sklepu „Świt”. W tym samym roku wyasygnowano kwotę 20 tys. złotych na Fundusz Odbudowy Warszawy.

O rozwoju Spółdzielni świadczy liczba 312 jej członków w dniu walnego zgromadzenia sprawozdawczo-wyborczego, jakie odbyło się 27 lutego 1947 r. W wyniku podjętych wówczas decyzji nowym prezesem Spółdzielni został trzy dni później Wacław Łuczak. Swoją funkcję pełnił do 1 października 1947 r., kiedy zastąpił go na tym stanowisku Mikołaj Dubicki.

W połowie 1947 r., po okresie prosperity handlu spółdzielczego, zaznaczyły się pierwsze poważniejsze trudności w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły spożywcze. Kryzys dotknął nie tylko Spółdzielnię; miał on znacznie szerszy, ogólnokrajowy wymiar. Brakowało przede wszystkim masła, jajek, mleka, mąki i sło-

niny, co związane było ze zmniejszoną w tym okresie produkcją rolną. Mimo to Spółdzielnia przetrwała trudny okres bez ograniczania zakresu działalności. Mało tego, 31 grudnia 1947 r. liczyła już 818 członków, a jej obroty wyniosły ponad 132 miliony złotych. Nadal duże fundusze zarząd Spółdzielni przeznaczał na działalność społeczną oraz kulturalno-oświatową, dofinansowując w ciągu całego roku m.in.: Średnią Szkołę Spółdzielczą (ponad 133 tys. złotych), Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (ponad 32 tys. złotych), Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych (ponad 56 tys. złotych), świetlicę spółdzielczą (ponad 16 tysięcy złotych) oraz fundując różnego rodzaju stypendia (15 tys. złotych), niosąc pomoc powodzianom (ponad 112 tys. złotych) czy dotując „Caritas Polska” (ponad 4 tys. złotych).

Spółdzielnia dysponowała w 1947 r. 11 sklepami: nr 1 „Świt” - ul. św. Jadwigi 1, nr 2 - ul. Miedziana 26, nr 3 -

ul. Westerplatte 8, nr 4 - ul. Kolejowa 21, nr 5 - ul. Kazimierza Pułaskiego 21, nr 6 - ul. Długa 4, nr 7 - Rynek 17, nr 8 - ul. marszałka Michała Roli-Żymierskiego 3, nr 9 i nr 10 - lokalizacje nieustalone, nr 11 - ul. Westerplatte 26. W 1949 r. funkcjonowały już kolejne sklepy: przy ul. Wodnej 27, Westerplatte 50 i w kamienicy Rynek 23.

Postępująca w całym kraju centralizacja nie ominęła w 1948 r. także ruchu spółdzielczego. W Świdnicy, oprócz Spółdzielni Spożywców „Świt”, w połowie 1948 r. działało kilka innych spółdzielni o podobnym profilu. Największą z nich był założony w 1946 r. oddział Spółdzielni Spożywców Związku Zawodowego Robotników Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego i Pokrewnych „Dolnoślązak”, której zadaniem było zaopatrzenie w artykuły spożywcze pracowników Zjednoczenia na terenie kilku województw. Oprócz „Dolnoślązaka” działały na terenie Świdnicy także mniejsze spółdzielnie spożywcze, m.in. Pracowników Państwowego Zrzeszenia



Zdjęcie wykonane w październiku 1946 r. w pierwszym sklepie spółdzielni przy ul. św. Jadwigi 1. Od prawej stoją: wiceprezes Franciszek Kaznowski, kierownik Marian Wudniak, prezes Mikołaj Dubicki, (?) i wiceprezes Stanisław Winnicki



Akademia w spółdzielczej świetlicy w Rynku z okazji 150. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w grudniu 1948 r. Przemawia kierownik spółdzielni Marian Wudniak, przy fortepianie Antoni Trojanowski

Zakładów Drzewnych, Spółdzielnia Pracowników Komunikacyjnych, Spółdzielnia Fabryki Liczników (późniejsze Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej), Spółdzielnia Fabryki Maszyn M-9 (późniejsze Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej) oraz ekspozytura Centralnej Spółdzielni Nauczycielskiej. W sumie spółdzielnie te posiadały 35 placówek handlowych i warsztatów przetwórstwa spożywczego, a ich obroty wynosiły ponad 30 procent ogólnych obrotów handlu w całym mieście.

Wobec rosnącej konkurencji ze strony handlu upaństwowionego, a przede wszystkim prywatnego oraz nieustających problemów z zaopatrzeniem, szczególnie w nabiał, tłuszcze zwierzęce i mięso, postanowiono dokonać zjednoczenia wszystkich działających w Świdnicy spółdzielni w jedną, która przyjęła nazwę Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Przez krótki okres czasu nosiła ona jeszcze nazwę „Dolnoślązak”. Prezesem zarządu PSS został Mikołaj Dubicki. Miało to

miejsce 1 października 1948 r. Wobec braku źródeł archiwalnych z tego okresu trudno stwierdzić, w jakim zakresie dokonano połączenia spółdzielni i określić ramy ich funkcjonowania w ciągu kolejnych 12 miesięcy. Faktem jest, że pod koniec 1948 r. do PSS należały 42 placówki handlowe i 4 zakłady przetwórcze.

Formalnie uchwałę w sprawie połączenia się spółdzielni podjęto dopiero rok później 18 listopada 1949 r. na Walnym Zgromadzeniu Spółdzielni Spożywców „Dolnoślązak”, likwidując odrębność wszystkich spółdzielni. W ten sposób zakończyła się historia „Świtu” - pierwszej spółdzielni spożywców w Świdnicy, której rola w zaspokojeniu podstawowych potrzeb w zakresie artykułów żywnościowych dla przybywających do Świdnicy jej nowych mieszkańców była z pewnością nie do przecenienia.

Andrzej Dobkiewicz